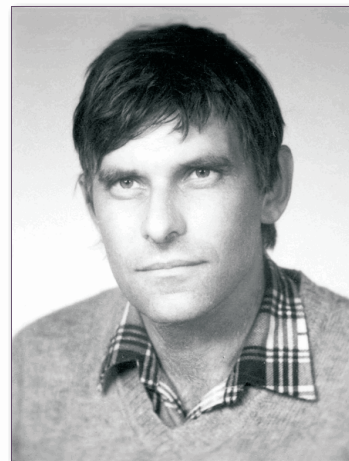


# GŁOS SENIORA



Władysław Cywiński – lata siedemdziesiąte

## WŁADYSŁAW CYWIŃSKI

12 października 2013 na ścianie Tępej w Dolinie Złomisk zginął w wieku 74 lat Władysław Cywiński, wybitny ekspert górski i jeden z najpopularniejszych taterników ostatnich dekad. Urodzony 12 sierpnia 1939 r. w Wilnie, był w Zakopanem jedną z najbardziej znanych i znaczących postaci. Jako częsty dyżurny ratownik w schroniskach, miał tysiące znajomych w całym kraju. Ma hasła osobowe w WET i WEGA, w szczególności swego wpisanego w Tatrzy życia wprowadza w autobiografii „Góral z Wilna. Tatrzy, seks, polityka” (2002). Wspiął się od r. 1959, z nastawieniem na nowe drogi, których w Tatrach wyszukał przeszło sto. Sensacją lata 1975 były opisane w Taterniku 4/1975 s. 132 dwa samotne przejścia wielkiej grani Tatr od Przełęczy Żdziarskiej do Huciańskiej – Krzysztofa Żurka w 3 dni i Władysława Cywińskiego – w piątej próbie – w 3½ dnia (15–18 VII 1975 – z minimalnymi obejściami choć z depozytami żywności). W r. 1976 uczestniczył w wyprawie w Hindukusz („Taternik” 1976), miał jednak kłopoty z aklimatyzacją i – jak mówił – wyjazd pogłębił tylko jego przywiązanie do Tatr. Górskim mentorem Włodka był Witold H. Paryski, który notuje jego kolejne awanse: „Jest przewodnikiem tatr. od 1967 (II klasy w 1969, I klasy w 1970), instruktorem przewodnictwa tatr. od 1972, członkiem komisji egzaminacyjnej dla przewodników tatr. od 1975. Ratownikiem tatr. jest od 1967 (zawodowym od 1975) (...) Brał udział w prawie 300 wyprawach ratowniczych w Tatrach.” (WET s. 172). W latach 1994 (Giewont) – 2013 (Granaty) napisał i wydał 18 tomów serii „Tatrzy, przewodnik szczegółowy”, kinydy zaplanowanej na 60 części. Gotów do druku jest tom 19, poświęcony Wielkiej Grani Tatr – wydawca serii, Miłosz Martynowicz, zapewnia, że zajmie się nim w przyspieszonym trybie.

Nie było i pewnie nie będzie lepszego od Włodka znawcy szczegółowej topografii Tatr, którą – jak wspomina Ludwik Wilczyński – badał z użyciem nowoczesnego sprzętu, w tym aparatu fotograficznego i dyktafonu. Jako jedyny człowiek wszedł nie tylko na wszystkie szczyty Tatr ale i na wszystkie, podrzędne nawet turnie. Znany z ciętego języka i radykalnych poglądów, w swej działalności i publicystyce był żarliwym obrońcą przyrody Tatr, choć nie do końca konsekwentnym: publikując 2 tomy przewodnika po Tatrach Bielskich (4 i 5, 1997) zachęcił czytelników do penetracji tego ściśle chronionego sanktuarium przyrody a także do nieliczenia się z zakazami rezerwatowymi parków narodowych. Z wykształcenia inżynier elektronik (studia na Politechnice Gdańskiej), przez 15 lat pracował w stacji radiowej na Luboniu Wielkim. Za działalność ratowniczą został odznaczony Krzyżem Komandorskim OOP. Życie dla Tatr zakończył śmiercią taternika, szkoda tylko, że w tak niezaawansowanym wieku – w pełni sił twórczych i rzec można w połowie swej autorskiej drogi. Zabiera z sobą głęboką wiedzę i wiele przygotowanych a nienapisanych prac – dla tatrologii strata prawdziwie niepowetowana. Obszerne pożegnania Włodka ukazują się w periodykach górskich, nekrologami i wspomnieniem Pawła Pełki pożegnał go „Tygodnik Podhalański” 42/2013.

Długo można by jeszcze zonglować liczbami i procentami. Ale chyba nie o to chodzi. Mamy do czynienia z najwybitniejszym dziełem polskiego piśmiennictwa górskiego. Także w kategorii encyklopedii i leksykonów (zwłaszcza branżowych) WEGA nie ma sobie równych. Na biurku żadnego poważniejszego miłośnika gór nie może jej zabraknąć – obok „Paryskich” czy z dzieł wcześniejszych – tomów „Tobiczyka”. Słowa uznania kieruję do wszystkich Współautorów ale w gruncie rzeczy encyklopedia jest dziełem Małgorzaty i Jana Kiełkowskich. Na pewno jednym z przejawów uznania dla ich pracy będzie nadsyłanie wszelkich uzupełnień do już powstającego suplementowego tomu VII. Nasze gorące podziękowania kierujemy również pod adresem Stanisława Pisarka, którego rolę w całym przedsięwzięciu trudno przecenić. Reasumując – Złoty Czekan dla Kiełków a dla reszty świata angielska edycja WEGA. Oczywiście, całości, choć tom VI zyskałby na pewno najgorętsze przyjęcie.

Marek Maluda

## NIUSY OD RUDAWA

● Andy Kirkpatrick zamieścił w jesiennym „Alpinist” nr 44 (2013) opowiadanie poświęcone zimowemu przejściu drogi *Suser gjennom Harryland* na Trollveggen (1742 m). Artykuł zawiera również zdjęcie ściany Trolli z naniesionymi drogami. W sumie zostało ich zaznaczonych szesnaście, ale dwie z nich, *Polish variation* i *Russian Route*, mają w monografii – z niejasnych dla mnie powodów – ten sam numer 7. Wyodrębnienie jako niezależna droga *Polish variation* (VI 5.10 A2, 1200 m, Kęsicki, Kowalewski, Kurtyka i Piotrowski, 1974) jest pewnego rodzaju ciekawostką. W naszej bowiem literaturze (WEGA III s.789) przejście to jest odnotowane tylko jako pierwsze zimowe *French Route* (VI 5.9 A4). ● Wrześniowy „Rock & Ice” (nr 212/2013) zamieścił ciekawy artykuł Eda Douglasa poświęcony przejściu Grani Mazeno na Nanga Parbat latem 2012 (GS 7/2012), jak napisano – *być może najlepszemu dokonaniu ostatniej dekady w Himalajach*. W tekście wielokrotnie przewija się nazwisko Wojtka Kurtyki, który w latach 90. uczestniczył w pionierskich próbach przejścia Mazeno. Przedstawiono również przejście tej grani w cyfrach: 3 dni bez wody, 5 dni bez jedzenia, 7 mil długości grani do szczytu, 8 wierzchołków powyżej 7000 m, 9 nieudanych prób, 18 dni na drodze i 116 lat sumy wieku autorów wielkiego trawersu, Sandy Allana (57) i Ricka Allena (59). ● Z opóźnieniem, ale warto poinformować, że w r. 2012 w skalkach Saskiej Szwajcarii poprowadzono 121 nowych dróg (z tego 35 to skalne skoki), najmniej od 25 lat. Podobnie jak w poprzednim sezonie (zob. GS 8/2012), najlepszych przejść dokonał Thomas Willenberg, prowadząc *Beständig verquer* na Sonnenwendkegel oraz dwie drogi na turni Schwager: *Wahlverwandtschaft* i *Nordnovelle*, wszystkie trzy wycenione na XIIa (RP). Wśród skoków skalnych wyróżnić można *Traceur* (6/IV) na Dreifreundstein i *Geliebter Feind* (6) na Heidebrüderturm, zrobione przez Willenberga oraz Holgera Maya. Najpopularniejsze rejony to Ratheiner Gebiet (21 nowości) i Brandgebiet (17). ● Do rąk czytelników trafia właśnie jesienny 44 numer kwartalnika „Alpinist”, ale my w GS cofnijmy się jeszcze do numeru 43, w którym na stronach 64–75 opublikowany został wywiad z Voytkiem Kurtyką, zatyulowany „The View from the Wall”, przeprowadzony przez Zbyszka Skierskiego, w tłumaczeniu Jennifer Croft i Oli Hudowskiej. Wstępem opatrzyła go Bernadette McDonald, kanadyjska ambasadorka polskiego alpinizmu na świecie. Z całego ciekawego tekstu przytoczę wypowiedzi Kurtyki, te wyodrębnione przez redakcję: *Naprawdę cenię ludzi wrażliwych na piękno. Dla mnie piękno to brama do innego świata. Nie pytaj do jakiego, bo zepsujesz całą rozmowę. – Pragniemy wzajemnej akceptacji. Przyznając pokornie, że tęsknią za przyjaźnią, ale boją się uznania. Nie jestem pewny, czy stać mnie na zaakceptowanie nagrody bez sprzedania samego siebie. Trzeba nosić w sobie wielką czystość, żeby umieć to zrobić.* Cały materiał otwiera świetny portret Kurtyki z Tadeuszem Piotrowskim w trakcie jesienno-zimowej wyprawy na Lhotse 1974–75, autorstwa Bogdana Jankowskiego. ● W dniu 16 września 2013 na kempingu w skalkach Ten Sleep Canyon w Wyoming został groźnie postrzelony w klatkę piersiową przebywający na wakacjach wspinacz z Ekwadoru, Jose Mosquera. Do napadu doszło w środku nocy w uchodzącej za bezpieczną okolicę. Sprawcy, jak dotąd, nie ustalono. Poszkodowany leczony był w szpitalu, za co teraz ma do zapłacenia wysoki rachunek medyczny, a nie był niestety ubezpieczony. „To jest niesprawiedliwe, że oszczędzasz na wyjazd do innego kraju, zostajesz tam postrzelony i teraz musisz za to zapłacić \$50 000”, powiedziała Ana Deaconu, przyjaciółka Mosquery i świadek złego zdarzenia. ● Zwycięzcami maratonu skalkowego „Big Wall” w Górach Sokolich pod koniec września 2013 zostali Jarosław Liwacz i Jakub Wrzesień z rezultatem 865 m (1655 punktów), pokonanych w ciągu ok. 7 godzin. Tymczasem w Alabamie tydzień później w całodobowym maratonie 24 Hours of Horseshoe Hell (24HHH) zwyciężył Hayden Kennedy, przechodząc non stop w ciągu 24 godzin 201 wyciągów (większość w terenie 5.9–5.10). Wśród kobiet najlepsza była Kate Rutherford (124 drogi). Uczestnicy obu spotkań chwalią je sobie za miłą atmosferę i przyjazne współzawodnictwo.

Rudaw Janowicz

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klauzyny 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48] 22-833-07-75; e-mail <jozef.nyka@home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. Pisemko rozprawdane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/pub/gs201310.pdf>; ostatnie roczniki są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.



Krystyna Ostafin-Dunikowska. Fot. Jan Słupski

## KRYSZYNA OSTAFIN

W grudniu miną dwa lata od czasu, kiedy opuściła nas nasza serdeczna przyjaciółka, Krystyna Teresa Ostafin-Dunikowska „Krzysia”, wierna uczestniczka spotkań seniorów i współorganizatorka klubowych barburek, oplatków i wielkanocnych jajeczek. Nasza taternicka rodzina miała dla niej zawsze wielką wartość, wśród nas czuła się najlepiej. Urodziła się 6 listopada 1927 r. we Lwowie jako córka nauczyciela Józefa Ostafina. Taty poznała jako turystka, w latach 1950 i 1951 wspinała się nieizrzeszona. Do klubowego grona weszła po szkoleniu w skałkach i po tygodniowym kursie tatrzańskim w sierpniu 1951 roku. W szeregach KW PTTK Zarząd przyjął ją w październiku. Siostra Krysi, Martyna, przekazała nam jej taterniczkę z lat 1950–53. Wynika z niej, że w pierwszym roku wspinała się tylko z Jadwigą Brydówną, w r. 1962 ofiarą Kasprowego Wierchu, obie weszły też w Sylwestra 1950 na Kościelec, z przymusowym biwakiem, który Krysię zniechęcił do zimy. W lipcu 1951 do członków jej zespołu należeli Jerzy Berski, Jadwiga Marcinów, Kazimierz Filek, Adam Lenczowski, Stanisław Urbański. Chętnie chodziła w zespołach żeńskich, m.in. z Marią Berger, Marią Brodowską czy Orlą Gorską. 20 i 21 lipca 1952 z Wandą Stefańską pokonała na Mnichu b. trudne drogi WHP 533 i 538. Na drugiej z nich były pierwszą kobietą dwójką. Kilka trudnych dróg, m.in. na Zamarłej, zrobiła z Jerzym Wala, parę innych z Marianem Bałą, wiązała się też z Andrzejem Grabianowskim, Janem Kowalczykiem, Tadeuszem Nowickim, Jerzym Sawickim „Szmaciarem” i innymi.

Bardziej znaczących przejść nie miała, bo też w taternictwie szukała nie wyczynu, lecz relaksu i przyjaźni, może także ucieczki od dramatycznych wspomnień niedawnych lat. Jej ojciec już przed wojną angażował się politycznie, w latach 1935–39 był posłem do Sejmu, w czasie wojny działał w ZWZ i AK. Aktywność tę kontynuował po wojnie w organizacjach NIE oraz WIN. Jako działacz kierownictwa WIN, we wrześniu 1946 został aresztowany przez UB, a rok później objęty pokazową rozprawą sądową „krakowskiej siedemnastki”. Znalazł się wśród 8 oskarżonych skazanych na śmierć, z których trzech, w tym jego, UB zamordowało 13 listopada. Aresztowano też wtedy Krysię, którą pół roku męczono w więzieniach przy pl. Inwalidów i na Montelupich. O rozstrzelaniu ojca córki usłyszały od władz dopiero w 1957 roku. Mimo tak okrutnych przeżyć Krzysia zachowała wiarę w ludzi i pogodę ducha. Pracowała w kancelariach prawniczych i w biurze ogłoszeń. W r. 1959 wyszła zażamą za adwokatka Zbigniewa Dunikowskiego. W r. 1995 córki Ostafina wydały książkę „Zbrodnia w imieniu prawa”. Krzysia zmarła 8 grudnia 2011 roku. W środowisku seniorów była osobą powszechnie lubianą i cenioną, choć mało kto znał jej tragiczną przeszłość – w tamte lata niestety nie wyjątkową.

Barbara Morawska-Nowak i Jerzy Wala

## NOWE DROGI W MEADOW RIVER GORGE

Podsumowałem swoją tegoroczną (2013) działalność skałkową w Meadow River Gorge w West Virginii. Od lutego do września zrobiłem tam ponad 20 nowych linii – sportowych (z asekuracją ze spitów) oraz z asekuracją tradycyjną. Do najtrudniejszych i zarazem najładniejszych mogę zaliczyć: *Face Transplant* 5.12a na Cambodia, *Trigger Finger* 5.12a na Crag Luebben i *Old Screw* 5.12a na Lower Meadow Wall. Tę ostatnią zdołałem poprowadzić wreszcie w ostatnią niedzielę września. Z dróg o niższych trudnościach wyróżniam: *Outsider Kante* 5.11c, *Foot Loose* 5.10d i *Fixum Dyrдум* 5.10d na Craig Luebben, cenię sobie także rysę *Lucciola* 5.9 na Bik Pela Hol. Moimi – cierpliwymi i twórczymi – partnerami w tym czasie byli Jacek Czyż, Stefan Wiśniewski, Anna Beutler i Krzysztof Pondel. Licząc od listopada 2008, kiedy zapoczątkowałem wyszukiwanie nowych dróg w West Virginii (pierwszą była *Taxi Gaucho* 5.10c na Sunkist), zrobiłem w dolinach rzek Meadow, Gaueley (Summersville Lake) i New ponad 120 nowych linii. Przy czym w samej dolinie New tylko jedną w 2010 r., ale ciekawą i długą (30m) o nazwie *Beauty Shop* 5.11c. Niektóre z tych dróg zostały już opisane w aktualnym przewodniku (Mike Williams: *New River Gorge Rock Climbs*; Wolverine, 2010), większość znajdzie się we wznowieniu tego przewodnika (rozbitego na dwa tomy), który trafić ma do sprzedaży w listopadzie 2013. Z powodu m.in. braku wyznaczonych miejsc parkingo-

wych, na razie poza przewodnikiem pozostanie kilka ciekawych sektorów, m.in. rozległy, ciągnący się przez kilkadziesiąt metrów Bik Pela Hol. Przy okazji chciałbym zauważyć, że wspomniany przewodnik Williamsa jest jednym z najlepszych przewodników skałkowych jakie znam, z perfekcyjnie wyważoną proporcją pomiędzy tekstem a ilustracjami oraz ładną i czytelną grafiką. Jedyń jego wadą jest ciężar książki – liczy ona bowiem 548 stron.

Rudaw Janowicz

Od dłuższego czasu zachęcamy Władka Janowskiego vel Rudawę do szczegółowszego opracowania jego unikalnego dorobku skalnego, z pełną dokumentacją wizualną. Jeśli tego nie zrobi, jego drogi z czasem stracą polską proveniencję, a przecież w całej historii polskiego alpinizmu nie ma analogii tak systematycznej i efektywnej pionierskiej roboty w skałkach innego kraju, a nawet kontynentu. (jrn)

## LATO W SYBERYJSKICH SAJANACH

W sierpniu 2013 r. grupa pięciu turystów ze Żnina, Rumii i Łowicza odwiedziła pasmo Sajanu Zachodniego Jergaki (najwyższy szczyt: Zwiozdnyj, 2265 m). Zdobyto m.in. szczyty: Pieriewalnaja (2031 m), Tolstij Brat (1722 m) i Zub Drakona (2176 m). Góry są łatwo dostępne z szosy M54, zwyczajowo wychodzi się w nie z aprozimą na cały pobyt. Największa trudność – przechodzenie dolin, zasłanych olbrzymimi wantami. Pasma Jergaki to skrzyżowanie Tatr z Beskidem Niskim. Raj i dla turystów, i dla wspinaczy. Wdzięczny cel wycieczkowy dla grup fizycznie sprawnych seniorów. Przejścia przez tajgę bez ścieżki, biwaki nad górskimi jeziorami, ogniska z limbowych gałęzi, mnóstwo kilkusetmetrowych ścian z litego granitu i bajkowe formy skalne – mówi Dominik Ksiński, organizator wyjazdu.

## 21 OŚMIOTYSIĘCZNIKÓW?

Jednym z tematów Zjazdu UIAA 2013 miała być dyskusja nad formalnym podniesieniem liczby szczytów 8-tysięcznych, przez „ustawowe” awansowanie do tej nazwy 7 z najwybitniejszych szczytów bocznych. Byłyby to: Yalung Kang, Kangchendzönga South, Kangchendzönga Central, Lhotse Central i Medio, Lhotse Shar oraz Broad Peak Central. Polacy byłiby tym samym autorami pierwszej wejść na trzy 8-tysięczniki. Z 10 naszych zdobywców tej trójki żyją już tylko Janusz Kuliś, Wojciech Brański i Kazimierz W. Olech, aż 6 zginęło w górach (4 w Karakorum, 2 w Himalajach). Temat rozmnożenia 8-tysięczników nie jest nowy – seniorzy pamiętają jego nawroty od lat pięćdziesiątych. Günter O. Dyhrenfurth za najbardziej samodzielny uważał Broad Peak Środkowy. Zjazdowe Press Release UIAA z 5 października skupia uwagę tylko na powrocie na łono Unii towarzystw niemieckiego (DAV) i austriackich (VAVÖ).

## WEGA TOM SZÓSTY

We wrześniu trafił na nasze półki niecierpliwie oczekiwany VI tom Wielkiej Encyklopedii Gór i Alpinizmu. Po zakupie książki najpierw nerwowo szukaliśmy haseł rodziny, znajomych i partnerów wspinaczkowych, polując przy tym na ewentualne braki, błędy i potknięcia. Dopiero po zaspokojeniu pierwszej ciekawości, przyszedł czas na refleksję, na próbę zmierzenia się z niesamowitym ładunkiem wiedzy tego najbardziej „ludzkiego” tomu WEGA. Biogramy są napisane przejrzysto, ponad połowie towarzyszą zdjęcia. Potknięcia i błędów jak na teksty tak „gęste” prawie nie widać. Większość haseł jest zaopatrzona w przypisy bibliograficzne, co w znakomity sposób ułatwia dalsze poszukiwania. Nie ulega wątpliwości, że z sześcioletniej dotychczas wydanych książek encyklopedii, „szóstka” będzie tą najbardziej rozchwytywaną i najuważniej czytana.

W światowym piśmiennictwie górskim tom biograficzny, podobnie zresztą, jak i pozostałe tomy, nie ma konkurencji. Na 853 stronach zamieszczono 6256 biogramów tytułowych „ludzi gór” – wspinaczy, alpinistów, eksploratorów, przedstawicieli nauki i sztuki. W tej dziedzinie z „szóstką” WEGA konkuruje może jedynie, ograniczona do Wielkiej Brytanii, książka Colina Wella – „Who’s Who in British Climbing” (2008 r.), która zawiera 700 biogramów, tj. około 11% zawartości WEGA (!). Biografie z niemieckiego obszaru językowego, to u Kiełkowskich około 1000 haseł, a więc nieporównanie więcej niż w „Lexikon der Alpen” (1977) Toniego Hiebelera. Encyklopedia górską przeznaczona dla polskiego czytelnika musi być siłą rzeczy polonocentryczna. Autorzy zachowali tu jednak proporcje jak najbardziej wyważone. Polakom poświęcono 1383 hasła czyli 22% ogółu. Dla przykładu „Enciclopedia de la Montaña” J.J. Zorilli (2000 r.) na 200 haseł biograficznych aż 120, czyli 60%, poświęca Hiszpanom. Setki nazwisk dotąd notowanych tylko w lokalnych publikacjach rosyjskich, bułgarskich, węgierskich, japońskich – w tomie VI WEGA 3